

WPLYW WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ NA ROZWÓJ RUCHU ROBOTNICZEGO NA POMORZU ZACHODNIM W PIERWSZYCH LATACH PO REWOLUCJI

U podłoża ruchu rewolucyjnego w każdym kraju leżą czynniki, związane przede wszystkim z własnym procesem historycznym, stanem rozwoju sił wytwórczych, strukturą klasową, demograficzną i innymi przejawami procesu historycznego, składającymi się na zjawisko, określane zwykle jako obiektywne przesłanki ruchu rewolucyjnego.

Tak samo głównie z własnym procesem historycznym związany jest stopień dojrzałości politycznej poszczególnych klas do świadomego oddziaływania na kształcenie losów własnego narodu, co stanowi subiektywną przesłankę ruchu rewolucyjnego. Doświadczenie historyczne wielu walk rewolucyjnych pokazało jednak, że rewolucje w krajach, przodujących na danym etapie rozwoju społecznego przyspieszają wybuch rewolucji w innych krajach, pobudzając w nich do działania drżemiące nieraz do tego czasu siły, przyspieszając dojrzewanie sytuacji rewolucyjnej, wskazując drogi, po których pójda siły postępowe pozostałych krajów. Nie może tu być jednak mowy o jakimś eksporcie rewolucji. Przykład kraju, który pierwszy strząsnął okowy przeżytego ustroju społecznego działa w pełni tylko tam, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki, związane ze stopniem ekonomiczno-społecznego rozwoju. Stąd nie bez przypadku określano w osiemnastym i dziewiętnastym wieku właśnie Francję jako ojczyznę burżuazyjnej rewolucji, stąd nie bez przypadku rewolucyjne hasła, głoszone wtedy nad Sekwaną znajdowały odzew w licznych krajach Europy.

Rozwój społeczeństwa kapitalistycznego i immanentnie w nim tkwiących sprzeczności postawił przed najbardziej rewolucyjną w historii klasą, mianowicie klasą robotniczą zadanie stworzenia nowego, lepszego społeczeństwa. Obiektywne przesłanki socjalistycznej rewolucji dojrzewały w początkach dwudziestego wieku w niejednym kraju kapitalistycznym, brak jednak było w opanowanym przez oportunistów międzynarodowym ruchu robotniczym siły, zdolnej tą rewolucję przygotować i zwycięsko przeprowadzić.

Jedyny wyjątek stanowiła partia rosyjskiego proletariatu, który dzięki temu miał rozpocząć budowanie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Lecz rewolucja w Rosji i jej zwycięstwo podziałały natychmiast przyspieszająco na ruch rewolucyjny w wielu krajach. Zaraźliwie na proletariat pozostałych krajów działała sama wiadomość o pierwszej w czasie Wielkiej Wojny zwycięskiej rewolucji, lecz nie tylko do tego ograniczył się wpływ rewolucji w Rosji. Uczy-

ła ona proletariat pozostałych krajów nowych celów i nowych metod walki. Rzucała hasło dyktatury proletariatu, wywłaszczenia wszystkich wywłaszczycieli, zbudowania społeczeństwa bezklasowego, rzuciła też hasło oddania całej władzy w ręce Rad, hasło powszechnego uzbrojenia ludu, uwolnienia partii robotniczych od oportunizmu i zjednoczenia rewolucyjnych partii w nowej międzynarodówce, rzuciła hasło współzależności losów rewolucji i losów proletariatu wszystkich krajów.

Rewolucja październikowa wywarła trwały wpływ na losy wszystkich krajów świata, niezależnie od stopnia ich rozwoju społecznego przyspieszając wszędzie rozwój w kierunku postępu. Największe i najszybsze było jednak jej oddziaływanie w tych krajach, znacznie rozwiniętych pod względem ekonomicznym, w których inne czynniki, na przykład przegrana wojna stworzyły dodatkowe bodźce dla ruchu rewolucyjnego. Takim krajem była Rzesza Niemiecka, zaś jej losy dzieliła wchodząca w jej skład prowincja zachodnio-pomorska.

Omówienie wpływu Rewolucji Październikowej na rozwój ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim pozwoli ukonkretnić nasze wiadomości o sile i sposobie oddziaływania tej rewolucji.

Niesposób naturalnie, ze względu na złożoność procesu historycznego wydzieleć z różnorodnego nurtu zjawisk tylko te, które świadczyłyby o samym wpływie rewolucji w Rosji. Zresztą, niemożliwe jest znalezienie kryterium pozwalającego określić, które czynniki miejscowego ruchu rewolucyjnego, mają źródła rodzime, które zaś zależą od impulsów, idących z rewolucyjnego państwa Rad. Niesposób też odrywać od siebie wypadki stanowiące części składowe jednolitego historycznego procesu. Jedyną przeto realną drogą może być w naszym wypadku tylko przesłедzenie historii ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim w latach 1917—1924 i podkreślenie w tym kontekście tych jej elementów, które szczególnie wskazują na bezpośredni czy pośredni wpływ Rewolucji Październikowej.

PRZESŁANKI RUCHU REWOLUCYJNEGO NA POMORZU ZACHODNIM

Zgodnie z poczynionymi na wstępie uwagami nie można omówić rewolucyjnych wypadków na Pomorzu Zachodnim w latach 1917—1924 bez krótkiego choćby scharakteryzowania ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej w okresie, poprzedzającym wybuch rewolucji.

W ramach Rzeszy Niemieckiej Pomorze Zachodnie było jedną z najbardziej zacofanych rolniczych prowincji.

Jedyny wyjątek stanowił tutaj Szczecin, wielki ośrodek przemysłowy zatrudniający 33 tysiące robotników. Część z nich była skoncentrowana w wielkich zakładach przemysłowych. Stocznia „Vulkan” zatrudniała ponad 7.000, zakłady braci Stoecker, produkujące maszyny do szycia i pisania, rowery oraz samochody — 1200, fabryka wyrobów szamotowych 1200, huta „Kraft” 1000, cukrownia — 850 robotników. Znaczną część robotników zatrudniały także fabryka cementu „Union”, fabryka nawozów sztucznych oraz fabryka sztucznego jedwabiu w Żydowcach. Poza tym Szczecin był najpoważniejszym, poza Berlinem, ośrodkiem przemysłu konfekcyjnego w Rzeszy. W 1913 roku w 63 przedsiębiorstwach konfekcyjnych Szczecina pracowało około 10.000 krawców i szwaczek, przeważnie w charakterze chałupników. Ponadto Szczecin był jednym z głównych portów morskich Rzeszy.

Poza wielkim przemysłem Szczecina po wielu miastach i miasteczkach Pomorza Zachodniego były rozrzucone drobne i średnie zakłady przemysłowe, związane przeważnie z lokalnym rynkiem surowcowym i lokalnymi rynkami zbytu. O rozmiarach tego przemysłu może świadczyć fakt, że w regencji koszalińskiej na terenie której znajdowały się wszystkie większe miasta prowincji prócz Szczecina i Stargardu istniało około 80 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 50 robotników, przy czym ogólna ilość zatrudnionych wynosiła tu 10.000 ludzi.

Większość tego drobnego, głównie rolniczego przemysłu znajdowała się w rękach obszarników, którzy już z racji swojej pozycji w rolnictwie przedstawiali główną siłę ekonomiczną na terenie całej prowincji z wyjątkiem Szczecina. W przeciwieństwie do tego wielki przemysł Szczecina był własnością monopolistycznej burżuazji, której przedstawiciele interesami swymi byli związani nie tylko z obszarem całych Niemiec, lecz również obszernymi rynkami zagranicznymi.

Jedną z głównych przyczyn szybkiego rozwoju wielkiego przemysłu w Szczecinie była, poza dogodnym położeniem geograficznym przede wszystkim obfitość taniej siły roboczej. Jej istnienie było związane z masową ucieczką proletariatu wiejskiego z majątków junkierskich, na których był on poddany bezlitosnej eksploatacji. Wielka część tej ludności, objętej procesem tego tak zwanego „Landflucht” szukała pracy w wielkim przemyśle Szczecina, lub też w jego licznych wytwórniach konfekcji i stanowiła stale czynnik, obniżający płacę roboczą. Śląd też zarobki na terenie prowincji zachodniopomorskiej łącznie ze Szczecinem były zawsze znacznie niższe od przeciętnej dla Rzeszy.

Poważna część ludności wiejskiej, objętej Landfluchtem wyjeżdżała zresztą poza granice prowincji, co prowadziło do niedoludnienia Pomorza Zachodniego, zwłaszcza na terenie wsi. Tak na przykład w latach od 1910 do 1914 wyjechało z jednej tylko regencji koszalińskiej 30.500 ludzi, zaś w okresie lat 1914—1919 ogólna ilość mieszkańców tej regencji zmniejszyła się o 15.700 osób.

Począwszy od dziewięćdziesiątych lat ubiegłego stulecia junkrzy zachodniopomorscy w coraz to większym stopniu zaczęli zatrudniać na swych folwarkach polskich robotników rolnych. W roku 1914 liczba zatrudnionych tu Polaków wynosiła prawie 50 tysięcy osób. Zatrudnianie nisko-płatnej i mało wymagającej polskiej siły roboczej z przeludnionych okolic Kongresówki i Galicji stanowiło czynnik obiektywnie pogłębiający ucisk junkierski i przyspieszało „Landflucht”.

Przyczyna ucisku junkierskiego leżała nie tylko w tym, że folwarki junkierskie zajmowały około połowy całej powierzchni prowincji, lecz i we wszechwładnej pozycji politycznej obszarnictwa. Obszarnicy sprawowali funkcje administracyjne, stojąc na czele okręgów dworskich, uzależniali od siebie urzędników administracji państwowej, piastując zresztą przeważnie sami stanowiska landratów, decydowali o obsadzie stanowisk w policji i sądownictwie, o angażowaniu nauczycieli. Sprawowali na swych folwarkach pełną, patriarchalną władzę, nie cofając się przed fizycznymi karami w stosunku do nieposłusznych robotników, na co pozwalały im reakcyjne pruskie przepisy prawne. Przepisy te zakazywały również robotnikom rolnym organizować się w związkach zawodowych i zabraniały organizować strajki.

Te feudalne pozostałości w gospodarce wiejskiej opóźniały rozwój stosunków kapitalistycznych na Pomorzu Zachodnim nie tylko w rolnictwie, lecz rzutowały również na sytuację klasy robotniczej w miastach. W związku z tym zaostrzały one przeciwieństwa klasowe, zwłaszcza w dwóch potencjalnych ogniskach ruchu rewolucyjnego, Szczecinie olbrzymim skupisku wielko-przemysłowego proletaria-

tu oraz wschodnich powiatach prowincji, gdzie wyzysk i ucisk junkierski był najsilniejszy i stąd najgłębsze były sprzeczności między obszarnictwem a robotnikami rolnymi.

Wszystkie sprzeczności, rozrywające społeczeństwo zachodniopomorskie pogłębiły się znacznie w czasie wojny, która junkrom i kapitalistom przyniosła dodatkowe dochody i nadzieje na udział w konsumowaniu zdobyczy wojennych, dla mas pracujących miast i wsi oznaczała jednak dodatkowe ciężary i dodatkowy ucisk.

Podobnie jak w całej Rzeszy klasa robotnicza Pomorza Zachodniego pozbawiona była rewolucyjnej partii, zdolnej poprowadzić masy pracujące do przewrotu społecznego. Od siedemdziesiątych lat działała w Szczecinie, później zaś w innych miastach prowincji partia socjaldemokratyczna, która w wyborach 1893 roku uzyskała mandat do Reichstagu. Poza Szczecinem jednak organizacje partyjne socjaldemokracji nie odgrywały poważniejszej roli politycznej, choć jej ruchliwi agitatorzy usiłowali nawet docierać do proletariatu wiejskiego.

Podkreślenia wymaga fakt, że przed pierwszą wojną światową w okresie opowania niemieckiego ruchu robotniczego przez oportunizm, szczeciński organ SPD „Volksbote” drukował artykuły działaczy lewicy socjaldemokratycznej, Franciszka Mehringa, Karola Liebknechta, Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg. W czasie wojny dziennik opanowały jednak żywioły oportunistyczne, co doprowadziło do izolacji lewicowych działaczy partyjnych.

POMORZE ZACHODNIE PO REWOLUCJI W ROSJI

Gdy w czasie wojny doszło w SPD do rozłamu, w wyniku którego powstała Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (USPD), zawierająca w swych szeregach również grupę Spartakusa — jądro przyszłej Komunistycznej Partii Niemiec — nowa partia nie zyskała poparcia klasy robotniczej Pomorza Zachodniego, ufającej starym prawicowym działaczom. Okres wznoszenia się fali rewolucyjnej w Niemczech nie zaznaczył się aktywnością proletariatu Szczecina i prowincji. Rozbudził ją dopiero wybuch rewolucji listopadowej, choć początek zmian związany był z wpływem wiadomości o zwycięstwach rewolucji w Rosji.

Pod wpływem tych wiadomości ożywiły się czynniki rewolucyjne w „Volksbote”, który odtąd traci jednolitą oportunistyczną postawę i wraz z artykułami, usprawiedliwiającymi działalność wojenną Rzeszy i wzywającymi do kontynuowania pokoju klasowego, zamieszcza artykuły, oceniające pozytywnie znaczenie rewolucji w Rosji i wzywające proletariat niemiecki w prawie że jawny sposób do pójścia w ślady ludu rosyjskiego.

23 listopada 1917 r. zamieszcza „Volksbote” trafną i dziś jeszcze aktualną ocenę socjalistycznej rewolucji w Rosji, mimo, że pochodziła ona z ust znanego przywódcy prawicy SPD — Scheidemanna:

„Wszystkie zmiany nastrojów i rządów — mówił Scheidemann — które dokonują się w Anglii i Francji posiadają małe znaczenie w przeciwieństwie do tego, co się teraz odbywa w Rosji. Rozstrzyga się tam przyszłość Europy na dziesiątki lat, może na stulecia po wojnie. Gdy Rosja będzie pokojową demokracją a Niemcy pójdą tą samą drogą, nie będzie wtedy żadnej siły, która mogłaby mącić pokój na kontynencie europejskim a nawet na całym świecie”.

Raz po raz na swych łamach „Volksbote” wzywa rząd, by poszedł tą samą drogą pokoju, na którą wstąpiła rewolucyjna Rosja.

W jednym z artykułów wstępnych ze stycznia 1918 r. „Volksbote” wzywa, by wzorem rewolucji rosyjskiej odebrać ziemie obszarnikom i stwierdza, że rewolucja w Rosji wzbudziła we wszystkich narodach wolę walki o wyzwolenie się spod jarzma kapitalizmu.

„W Niemczech, w Austrii, w Anglii — czytamy w tym artykule — wszędzie, gdzie masy ludowe znoszą tak straszliwe następstwa braku ziemi powstanie pytanie, czy ziemia rzeczywiście służyć ma tylko temu, by przynosić tłustą rentę pomorskim junkrom, czeskim feudalom, angielskim lordom, czy też nie jest ona najświętszym dziedzictwem całego narodu, jego niewymienną własnością. Listopadowy dekret rosyjskiego rządu robotniczego będzie działał nie mniej gwałtownie, niż sierpniowe postanowienie francuskiego Zgromadzenia Narodowego (w 1789 r. — dopisek mój, B. D.). Tak, jak burza z Zachodu strząsała wszędzie prawa feudalne, burza ze Wschodu zniweczy wszędzie prywatną wielką własność ziemi. Zaczyna się wiek socjalizacji własności ziemskiej.

Klasy panujące rozpoczęły wojnę, aby ujarzmić obce ludy i zdobyć obce kraje. Groza wojny rozpętała jednak rewolucję rosyjską. Rewolucja polityczna stała się przewrotem socjalnym. Klasy panujące nie będą się cieszyć owocami wojny. Wojna, która miała ujarzmić obce ludy wzbudza we wszystkich narodach wolę uwolnienia się od panowania kapitału.”

Na łamach „Volksbote” znalazły się też dwukrotnie, zawołowane ze względu na cenzurę wezwania do detronizacji cesarza i innych koronowanych feudałów niemieckich.

Jeden z tych artykułów tak oto komentował wiadomość o rozstrzelaniu cara rosyjskiego:

„Był car nie żyje; więcej już żaden car nie będzie żył. Umarł stary rosyjski duch, także bardziej na Zachód nie można go dłużej galwanizować.

Ze śmiercią Mikołaja ogłosiła swój upadek epoka, w której lud był tylko stołkiem do butów dla panującego; powstaje nowa epoka, w której historia caratu i jego oświeconych głów przyjmowana będzie jako rozdział prehistorii ludzkości, która wreszcie oprzytomniała.”

W jednym z marcowych numerów „Volksbote” przyznaje, że Rzesza Niemiecka ponosi winę za wywołanie wojny światowej, w innym zaś potępia głosowanie posłów socjaldemokratycznych w parlamencie za nowymi kredytami wojennymi i podkreśla, że socjaldemokraci winni byli głosować przeciw traktatowi brzeskiemu, jako krzywdzącemu dyktatowi, narzuconemu rewolucyjnej Rosji przez niemiecki militarizm.

Tego rodzaju artykuły ukazywały się jednak stosunkowo rzadko. Większość autorów stała na stanowisku, że Niemcom została narzucona wojna obronna i w celu zwycięskiego jej zakończenia należy zachować pokój klasowy oraz odgrzdnąć się od wszystkiego, co mogłoby iść z rewolucyjnej Rosji.

Jeden z prawicy socjaldemokratycznej, Haenisch twierdził na przykład na kilka miesięcy przed rewolucją w Niemczech, że „teraz stawką wojny jest istnienie narodu niemieckiego”, że wojna toczy się o to „aby Niemcy nie zginęły”, a za kredytami wojennymi socjaldemokracja głosowała „nie w interesie rządu, lecz dla niemieckich robotników”, bo „jeśli nasz przemysł zostanie zrujnowany, jeśli odbierze się nam handel, wtedy w pierwszym rzędzie cierpieć będą robotnicy, wtedy skończą się reformy socjalne”.

W jednym z numerów lutowych „Volksbote” potępił agitację rewolucyjną twierdząc, że jest ona wywołana „przez naszych wrogów na Zachodzie i Wschodzie oraz przez złoto angielskie”. Ten sam dziennik zamieścił również bez komentarza

zarządzenie komenderującego generała, zabraniające polskim robotnikom rolnym „być członkami stowarzyszeń albo uczestnikami zebrzań”, a więc spychające ich poza wszelkie granice życia społecznego. W ten sposób „Volksbote”, który nie zdobył się ani na jedno słowo protestu w obronie polskich towarzyszy pracy osłabiał pozycję niemieckich robotników rolnych, którzy w swych polskich towarzyszach mogli znaleźć dzielnych sojuszników.

Brak jednolitej linii politycznej dziennika doprowadził większość klasy robotniczej Szczecina, a zwłaszcza prowincji do dezorientacji i politycznej obojętności.

Sprawił też, że działacze lewicy byli w swej działalności osamotnieni. Tak np. człowa przedstawiciela lewicy SPD w Szczecinie, Hertha Geffke, która prowadziła wówczas rewolucyjną działalność wśród młodzieży socjaldemokratycznej była czujnie obserwowana przez prawicowych socjaldemokratów, i niektórzy z nich nie wahali się informować policję o jej działalności.

W tych warunkach działalność partii była bardzo słaba, zwłaszcza na tle narastających szybko nastrojów rewolucyjnych w głównych ośrodkach przemysłowych Rzeszy. Jedyną poważniejszą akcją strajkową był kilkudniowy strajk ponad tysiąca robotników stoczni szczecińskiej, którzy w początkach sierpnia nie ułękli się groźby zmilitaryzowania stoczni i uzyskali żadaną podwyżkę płac.

W czasie, gdy w innych ośrodkach Rzeszy odbywały się wielotysięczne demonstracje pokojowe, w Szczecinie próba takiej demonstracji, zorganizowana przez „niezależnych” w dniu 25 listopada 1917 r. zakończyła się po aresztowaniu ich przywódcy Horna rozproszeniem dwustu ludzi, którzy chcieli rozpocząć demonstrację.

Tak samo słabo wypadły w Szczecinie ostatnie przed niemiecką rewolucją listopadową obchody pierwszomajowe. Odbyły się tu tylko dwa zebrania. W pierwszym zorganizowanym przez SPD wzięło udział 70, w drugim, zwołanym przez „niezależnych” 130 uczestników. Było to bardzo mało na miasto liczące 230 tysięcy mieszkańców, tym bardziej, że jak informował raport prezydenta policji, w dniu tym nigdzie nie rozdzielano ulotek, nie zorganizowano strajków i nawet nie urządzono tradycyjnych wycieczek.

Pod wpływem terroru junkierskiego i militarystycznej propagandy na wsi zachodniopomorskiej panowała ogólna bierność, od której odcinało się jedynie postępowanie części polskich robotników rolnych i rosyjskich jeńców wojennych, którzy pierwsi na Pomorzu Zachodnim poczęli przeciwstawiać się wyzyskowi i terrorowi jakiemu byli poddani na majątkach junkierskich i w gospodarstwach wielko-chłopskich.

O rozmiarach tego terroru świadczyć mogą następujące dwa tragiczne wypadki. W listopadzie 1917 r. pewien Polak z zaboru rosyjskiego, względnie jeńiec rosyjski, zatrudniony przymusowo w Świchowie Łęborskim podpalił stodołę swego gospodarza, zabił siekierą jego żonę, po czym znalazł dobrowolną śmierć w płomieniach podpalonej stodoły. Podobny wypadek zdarzył się we wsi Trzebiatkowej, w powiecie bytowskim, gdzie pewien jeńiec rosyjski zabił właściciela gospodarstwa, nazwiskiem Kunde, który jednocześnie sprawował nadzór nad jeńcami wojennymi. Po dokonaniu zabójstwa jeńiec ów odebrał sobie życie.

POMORZE ZACHODNIE PO WYBUCHU REWOLUCJI LISTOPADOWEJ W NIEMCZECH. DZIAŁALNOŚĆ RAD.ROBOTNICZYCH I ŻOŁNIERSKICH

Gdy w pierwszej dekadzie listopada rozpoczęła rewolucja niemiecka swój triumfalny marsz od miasta do miasta proletariat Szczecina i prowincji był jedynie

wewnętrznie przygotowany do rewolucji, podobnie zresztą jak większość niemieckiego proletariatu. O tym wewnętrznym przygotowaniu świadczy entuzjazm, z jakim robotnicy przyjęli wiadomość o utworzeniu republiki i pragnienie pójścia w ślady rewolucyjnego proletariatu Rosji, co uwidoczniło się przede wszystkim w żywiołowym organizowaniu za przykładem Rosji Rad Robotniczych i Żołnierskich, które były znane jedynie z wiadomości dochodzących do Niemiec ze Wschodu. Niemiecka klasa robotnicza, nie posiadająca jeszcze partii typu leninowskiego nie zdawała sobie sprawy z tego, że instytucja Rad nie jest uniwersalnym środkiem zbudowania socjalizmu, lecz jedynie formą władzy, której rewolucyjna treść wymaga istnienia silnej rewolucyjnej partii. Tymczasem Rady w Niemczech, oprowadzone przez ugodowych działaczy prawicy SPD stały się szybko dodatkiem do administracji państwowej, pośrednikiem w składaniu tej władzy skarg i zażaleń ludności. Pierwsze dni wyglądały jednak inaczej.

W dniu 11 listopada 1919 r. na wielotysięcznym zebraniu ludności Szczecina proklamowano utworzenie Rady Robotniczej i Żołnierskiej. W odezwie do ludności Rada głosiła, że „nadeszła godzina, w której socjalistyczny proletariat i żołnierze pochwycili w swoje ręce władzę polityczną również w Szczecinie i okolicy”. Rada wystąpiła między innymi z żądaniem „uspołecznienia wszystkich wielkich przedsiębiorstw” oraz „utworzenia republiki socjalistycznej”. Opanowana natychmiast przez ugodowców z SPD Rada Szczecińska realizację tych żądań pozostawiła jednak przyszłemu parlamentowi, a sama ogłosiła, że staje na straży własności prywatnej i państwowej i ograniczy się jedynie do kontroli działalności władz administracyjnych. Nic dziwnego, że dotychczasowy nadprezydent prowincji, Michaelis gotów był współpracować z Radami tego rodzaju i wydał odpowiednie polecenie landratom, podkreślając w nim, że owa kontrola ze strony Rad będzie mieć tylko charakter formalny.

Rada Robotnicza w Szczecinie proklamowała swoje zwierzchnictwo nad wszystkimi Radami, których gęsta sieć pokryła w następnych dniach całą prowincję. Naturalnie zatwierdzone były tylko Rady, opanowane przez żywioły ugodowe. Tego jaki duch panował w tych Radach dowodzi wystarczająco oświadczenie przewodniczącego Rady Okręgowej dla regencji koszalińskiej, Partscha, który oświadczył prezydentowi regencji, że kierowana przezeń Rada będzie „tylko pośrednikiem zażaleń i życzeń ludności”.

Jednak nawet w tych Radach, powoływanych przez ugodowych działaczy SPD tkwiły załączki rewolucyjnej władzy, popieranej przez masy robotnicze. Tak na przykład, Rada Robotnicza w Koszalinie złożyła z urzędu dotychczasowego landrata a na jego miejsce delegowała robotnika, członka Rady. Stojący na czele Rady w Słupsku metalowiec Franciszek Scharkowsky bardzo skutecznie kontrolował działalność miejscowego landrata i prócz tego organizował strajki robotników rolnych w powiecie s'upskim i okolicznych powiatach. Podobną działalność wśród robotników rolnych swego powiatu prowadził przywódca Rady Robotniczej w Świdwinie, Buchs. Działacz gryfickiej Rady Robotniczej Marowsky umiał organizować opinie publiczną do walki z miejscową reakcją, stosując takie metody, jak nakładanie wysokich kar pieniężnych na spekulantów, manifestacje uliczne i uzbrajanie robotników. Okres zimy 1918 i wiosny 1919 roku był okresem restrykcji Centralnej Rady Robotniczej w Szczecinie i administracji państwowej przeciwko działaczom rewolucyjnym w Radach. Jeszcze w listopadzie zostało anulowane obsadzenie stanowiska landrata w Koszalinie przez robotnika. Radni niewygodni dla ugodowych przywódców zostali odwołani ze swych stanowisk, przy czym wspomniany już Buchs ze Świdwina został odwołany w wyniku interwencji nadprezydenta, do któ-

rego zwrócił się w tej sprawie obszarnek von Neurath ze Smardzka. Ludzi szczególnie niebezpiecznych po prostu wsadzano do więzienia. Jednym z nich był przywódca Rady Robotniczej w Słupsku, Scharkowski, wówczas działacz „niezależnych”, w późniejszym czasie jeden z przywódców komunistycznych we wschodniej części prowincji.

Zachował się raport policyjny, charakteryzujący poglądy Scharkowskiego, wygłoszone przezeń na jednym z zebrań USPD. Oto najważniejsze z nich:

„Nasze hasło brzmi: Wszelka własność prywatna jest kradzieżą. Należy uspołecnić nie tylko środki produkcji lecz i całą własność prywatną drogą powszechnego wywłaszczenia. Żądamy dyktatury proletariatu poprzez wprowadzenie rosyjskiego systemu radzieckiego. Gdy bolszewizm zwycięży w Rosji, wtedy USPD dojdzie do władzy w Niemczech. Z tego powodu żądamy ścisłej współpracy z naszymi bolszewickimi braćmi w Rosji.”

Wysunięcie przez Scharkowskiego hasła uspołecznienia całej własności prywatnej, podobnie zresztą, jak i inne hasła tego typu, wysuwane wówczas przez najbardziej rewolucyjnie usposobionych robotników świadczyły dobitnie o właściwej młodym i niedoświadczonym ruchom rewolucyjnym „dziecięcej chorobie lewicy”. Hasła takiego rodzaju nie mogły przyciągać mas do rewolucji, lecz pod wpływem doświadczeń w praktycznej działalności partyjnej poczęły to rozumieć i Scharkowsky i inni jemu podobni działacze robotniczy.

Usunięcie takich ludzi, jak Scharkowsky przyczyniło się do utraty popularności Rad wśród mas pracujących Pomorza Zachodniego tym bardziej, że wiele Rad poczęło patronować otwarcie reakcyjnym przedsięwzięciom, jak np. werbunek do oddziałów ochotniczych, których celem była walka z rewolucją.

Zawinioną przez prawicowych przywódców izolację Rad, która miała zresztą miejsce w całych Niemczech wykorzystała reakcja dla ich likwidacji. Obawiała się ona bowiem przykrych niespodzianek w przyszłości, gdyż doświadczenie Rad w Rosji między lutym a październikiem 1917 roku wskazywało na możliwość zwycięstwa w Radach żywiołów rewolucyjnych tym bardziej, że od początków 1919 roku rozpoczęła działalność Komunistyczna Partia Niemiec, z miesiąca na miesiąc zwiększająca swoje wpływy. Proces odgórnej likwidacji Rad trwał kilka miesięcy i dokonano go szeregiem zarządzeń władz administracyjnych tak centralnych, jak i prowincjonalnych. Brak Rad nie stanął jednak na przeszkodzie rewolucyjnej działalności mas pracujących na Pomorzu Zachodnim. W okresie zresztą, gdy Rady jeszcze istniały, masy te działały wpierw żywiołowo mimo Rad, z czasem zaś nawet wbrew Radom.

NARASTANIE ŻYWIOŁOWEJ DZIAŁALNOŚCI REWOLUCYJNEJ W MIASTACH W 1919 ROKU

Najznaczniejsze z tych wystąpień miały poza Szczecinem miejsce w Goleniowie, Nowogardzie, Łezecinku, Stargardzie, Gryficach, Trzebiatowie, Pyrzycach, Słupsku i Koszalinie. Do strajków i demonstracji popychała robotników ciężka sytuacja ekonomiczna i prowokacyjna postawa junkrów, burżuazji oraz wojska. Szczególną rolę odgrywały oddziały tzw. korpusów ochotniczych, zorganizowane za zgodą socjaldemokratycznego rządu w Berlinie specjalnie do walki z rewolucją. O duchu, ożywiającym oddziały ochotników świadczą dostatecznie dwie wypowiedzi, pochodzące z ich środowiska, jakie zachowały się w aktach:

„My nie jesteśmy tu dla rządu, my w ogóle gwizdźmy na rząd. Jesteśmy tu tylko dla ludu. Gdy Ebert, Noske i Erzberger zostaną powieszani, ja ich nie będę odcinał”.

„Nie potrzebujemy tu spartakistów. Byliśmy w Berlinie i tam także zrobiliśmy porządek.”

W czasie, gdy reakcyjni podkomendni chcieli wieszać swego socjaldemokratycznego wodza, Noskego, który sam nazwał siebie „krwawym psem rewolucji”, proletariat Pomorza Zachodniego otwarcie manifestował swoją wrogość do wojska. Przejawiło się to w szeregu demonstracji, a nawet w napadach na żołnierzy i oficerów, co zmusiło dowódcę II korpusu armii do ogłoszenia, że o ile nie skończą się „nieustanne czynne i słowne ataki na członków armii ze strony części ludności i prasy”, zostaną przez nie przedsięwzięte „kroki samoobrony”.

Masy pracujące Pomorza Zachodniego wierzyły wówczas głęboko, że socjaldemokracja doprowadzi Niemcy do socjalizmu i z zaufaniem czekały na dalszy rozwój wypadków.

O zaufaniu do SPD świadczyć mogą wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego w połowie stycznia 1919 roku. W obu regencjach SPD okazała się najsilniejszą partią i uzyskała 287 tysięcy głosów, podczas gdy na USPD reprezentującą w wyborach skrajną lewicę głosowało tylko niespełna 14 tysięcy wyborców.

Z tego zaufania do kierowanej przez oportunistów SPD miały się masy pracujące Pomorza Zachodniego leczyc dopiero w ciągu najbliższych miesięcy, uczone doświadczeniem o rzeczywistej postawie swoich przywódców.

Wiosną 1919 roku rozpoczyna się w Szczecinie żywsza działalność komunistów, którzy wspólnie z „niezależnymi” i zdobywają coraz silniejsze wpływy na miejscową klasę robotniczą, szczególnie poprzez organizowanie wieców i demonstracji.

Jedną z tych demonstracji, zorganizowana na dziedzińcu zamku szczecińskiego w dniu 12 marca, dniu wybuchu strajku w największym zakładzie przemysłowym Szczecina, stoczni „Vulkan” przekształciła się w pochód pod gmach prezydium regencji, mieszczący się na pobliskich Wałach Chrobrego i szturmem robotników na krążownik „Strassburg”, z którego zabrano karabiny maszynowe. Poprzez te demonstracje robotnicy wymusili odwołanie nadprezydenta prowincji Michaelisa. Jego miejsce zajął postępowy burżuazyjny demokrat Lippmann, który umiał dzięki giętkiej taktyce zdobyć sobie popularność wśród części robotników, za co stał się przedmiotem ostrych ataków ze strony tępogłowych konserwatystów, pragnących rządzić jedynie za pomocą terroru.

Za wzorem innych miast niemieckich burżuazja szczecińska, a z nią obszarnicy całej prowincji rozpoczęli w oparciu o pomoc reakcyjnego korpusu oficerskiego organizować ochotnicze bojówki tzw. Zeitfreiwilligenwehr, która w Szczecinie osiąga wkrótce ponad tysiąc ludzi i uzbrojona jest nawet w armaty i miotacze ognia.

Reakcyjna soldateska, chcąc spacyfikować rewolucyjnych robotników zorganizowała w dniu 27 kwietnia najście na zebranie komunistów, zorganizowane tradycyjnym już sposobem przed szczecińskim zamkiem. Wywiązała się walka, w której padła znaczna ilość zabitych i rannych, 45 oficerów, podoficerów i żołnierzy z oddziałów ochotniczych Poensgen zostało dla pozorów aresztowanych, jednak wkrótce puszczono ich na wolność.

Gniew klasy robotniczej wyzwolił się w czasie demonstracji głodowych w dniu 14 maja. Na próbę użycia broni przez policję nieuzbrojony tłum odpowiedział rozbrojeniem dwu oddziałów policji, zdobyciem więzienia i wypuszczeniem więźniów.

Sytuacja rozwinęła się żywiołowo w kierunku powstania zbrojnego. Robotnicy przeszli do zbrojnego ataku na koszary, jednak w wyniku zaciętych walk, w czasie których zginęło ok. 10—12 robotników, koszary pozostały nadal w posiadaniu policji polowej i burżuazyjnych „ochotników”.

W ciągu kilku dni panowały w Szczecinie nie ustalone warunki. Proletariat Szczecina nie próbował przechwycić władzy, darzył nadal w swej większości zaufaniem socjaldemokratyczny rząd w Berlinie, walczył tu jedynie przeciw reakcji, broniąc rewolucyjnego w swym mniemaniu rządu Rzeszy.

Sytuację ustabilizowała 25 brygada Reichswehry, zajmując miasto w dniu 19 maja. Rozpoczęła się fala represji w stosunku do robotników. W wyniku wypadków majowych został ogłoszony stan oblężenia. Następny krok w radykalizacji robotników Szczecina przyniósł strajk powszechny, zorganizowany w lipcu w odpowiedzi na prowokacyjne ogłoszenie przez dowódcę II korpusu armii stanu wyjątkowego w całej zaodrzańskiej części Pomorza Zachodniego.

Związany z obszarnictwem generał von Oren usiłował w ten sposób zakonserwować dotychczasowe stosunki na wsi junkierskiej, gdyż bezpośrednim celem strajku było sterroryzowanie robotników rolnych, którzy poprzez strajk usiłowali zmusić obszarników do zawarcia umowy zbiorowej. Nawet najbardziej skłonni do ugody działacze prawicy SPD zrozumieli, że w danym wypadku zagrożone są podstawowe swobody obywatelskie. W artykule wstępnym z dnia 16 lipca „Volksbote” czuł się zmuszony napiętnować samowolne rozciągnięcie stanu oblężenia jako przejaw „dyktatury wojskowej”, „sabotaż wszystkich praw obywatelskich i prowokację w stosunku do klasy robotniczej”.

„Każdy rząd — pisał autor artykułu, nie tając swych antyrewolucyjnych przekonań — musi opierać się o uzbrojoną siłę, o ile nie chce być igraszką grupy spiskowców” czy to z prawa, czy z lewa.

Dlatego zawsze odrzucaliśmy i potępialiśmy obelgi komunistów i niezależnych przeciw nowemu wojsku. Żądamy jednak, aby to wojsko było używane tylko dla zabezpieczenia spokoju i porządku i aby ustały wszystkie akcje wojskowe, które działają prowokująco i sieją rozgoryczenie wśród ludu.

Teraz przeżywamy jednak na Pomorzu rzeczy, które jak najmocniej muszą oburzyć każdego, który poważnie traktuje sprawę utrzymania i rozszerzenia osiągnięć rewolucyjnych. Obecnie musimy stwierdzić w naszej prowincji przywrócenie dyktatury wojskowej (podkreślenie redakcji; D. B.), od której gorszej nie znaliśmy nawet w czasach największej reakcji.

Już fakt, że nad Szczecinem jeszcze wciąż jest rozciągnięty stan oblężenia (podkr. red.; D. B.), chociaż wszystko tu jest spokojne i brak najmniejszych oznak, że po przywróceniu konstytucyjnego stanu prawnego może się zdarzyć coś, co zmuszałoby do zastosowania nadzwyczajnych środków, jest skłonny napędląć szerokie koła ludności jak najsilniejszą niechęcią przeciw nowemu militarystom i rządowi, który pochwała jego wybryki. Zarządzenie Komendy Generalnej o rozciągnięciu stanu oblężenia nad całym Pomorzem Zaodrzańskim oznacza jednak sabotaż wszystkich praw obywatelskich (podkr. red.; D. B.), który również przez jak najbardziej wierne rządowi masy proletariatu musi być przyjęte z najwyższym oburzeniem i tak też zostało przyjęte.

Jednak rozciągnięcie stanu oblężenia nad regencją sztralsundzką nie jest tym najgorszym — pisze dalej organ SPD. — Najbardziej niesłychanym jest to, że to zarządzenie zostało rozciągnięte na pięć powiatów rolniczych, w których w ogóle nie ma żadnych strajków. Jest to prowokacja w stosunku do klasy robotniczej (podkreśl. red.; D. B.), od której złośliwszej prawie nie można so-

bie wyobrazić. I to zarządzenie wydano bez zapytania nadprezydenta, prezydentów regencji i landratów”...

„Trzeba się pytać jak to jest możliwe, by siedem miesięcy po rewolucji mogły być wydawane takie rozporządzenia”.

Dalej jednak, niż przywódcy SPD, którzy zdobyli się tylko na słowne protesty i wysłanie do Berlina delegacji dla pertraktacji z rządem poszli komuniści i „niezależni”, którzy tym razem pociągnęli za sobą cały proletariats Szczecina i wymusili poprzez zorganizowanie strajku powszechnego zniesienie stanu oblężenia, zapewnienie ograniczenia samowoli władz wojskowych i obietnicę, że we wszystkich powiatach zostaną zawarte umowy zbiorowe z robotnikami rolnymi.

Charakterystyczne jest zaciętrzewienie szczecińskiej burżuazji, która przez swój komitet, tzw. Bürgerrat, w odpowiedzi na strajk powszechny robotników proklamała tzw. „Bürgerstreik” — strajk mieszczański, w ramach którego zamknięto sklepy, urzędy i wszelkie prywatne placówki usługowe, włączając w to nawet służbę zdrowia.

Nawet najbardziej ugodowo nastroszeni przywódcy SPD widzieli teraz, że walka toczy się o zachowanie praw konstytucyjnych, że ten strajk powszechny jest „walką o utrzymanie wolności obywatelskiej, walką przeciwko bezgranicznym nadużyciom siły wojskowej i podłej polityce uciemnienia ze strony bandy junkierskiej”.

Trafnie podkreśla również „Volksbote”, że „to co dzisiaj przydarzyło się robotnikom rolnym na Pomorzu Zaodrzańskim może jutro spotkać proletariats fabryczny prowincji, o ile przeciw temu nie zostaną podjęte energiczne kroki.

Lipcowy strajk powszechny był pierwszą jednolitofrontową akcją masową szczecińskiego proletariatu. Na czele strajku stał komitet, składający się z przedstawicieli SPD, „niezależnych” i komunistów. Niestety, po zwycięskim zakończeniu strajku komitet uległ rozwiązaniu, a poszczególne partie robotnicze wzajemnie się zwalczały, nie dostrzegając tego, że reakcja zbierze siły do nowego ataku, wzmacniając swoje bojówki.

Część klasy robotniczej, zgrupowaną wokół komunistów i „niezależnych” wyciągnęła właściwe wnioski z licznych prowokacji soldateski szczecińskiej i poczęła gromadzić broń, która miała bardzo się przydać w okresie puczu Kappa w marcu 1920 r.

Jak już wspomniałem, w 1919 roku miały miejsce liczne manifestacje w szeregu miast i miasteczek Pomorza Zachodniego.

Na uwagę zasługują tu czerwcowy dwudniowy strajk powszechny w Trzebiatowie. Jednym z organizatorów tego strajku był pewien jeńiec rosyjski, co nie było wówczas wcale faktem odosobnionym. Poważną rolę w organizowaniu rewolucyjnych wystąpień odgrywali jeńcy rosyjscy, lub byli żołnierze niemieccy, którzy na froncie wschodnim lub w niewoli rosyjskiej zetknęli się z rewolucją rosyjską i po powrocie do Niemiec byli jej żarliwymi propagatorami.

W lipcu w wyniku prowokacji żywiołów reakcyjnych doszło w Słupsku do zaburzeń, w czasie których jedna osoba została zabita, zaś trzy odniosły rany. Daleko poważniejsze rozruchy miały miejsce w Koszalinie w dniu 16 i 17 września. Rozpoczęły się one demonstracją kobiet przeciw drożyznie, przy czym przerodziły się one wkrótce w walkę z policją. Przyzwane na pomoc wojsko musiało być wycofane z akcji, gdyż żołnierze nie chcieli strzelać do tłumu, a bratali się z nim. Po odjeździe wojska tłum rozpoczął ataki na gmach landratury, ratusz i posterunek policji, uwolnił przemocą część aresztowanych i rozpoczął atak na koszary. Rozruchy zakończyły się dopiero wtedy, gdy do akcji ruszyły reakcyjne bojówki „Zeitfreiwilligenwehr”. W wyniku ich akcji dwóch ludzi zostało ciężko rannych

Przedstawiona tu sytuacja w mieście pozwala scharakteryzować zmiany, jakie zaszły w klasie robotniczej w 1919 r. Z początku w pełni uległa prawicowym prądcom SPD, pod wpływem własnych rozczarowań przebiegiem rewolucji w Niemczech zdobywała się ona na żywiołowe, spontaniczne wybuchy walki przeciw prowokacjom kapitalistów i junkrów, darząc jednak przy tym nadal zaufaniem partię socjaldemokratyczną. Stopniowo jednak wzmagają się wpływy „niezależnych” i komunistów, którzy coraz częściej potrafią porywać za sobą masy robotnicze do działalności o charakterze rewolucyjnym.

WIEŚ ZACHODNIOPOMORSKA W JARZMIE JUNKIERSKIEGO TERRORU

W przeciwieństwie do miast, na wsi zachodniopomorskiej panowała apatia, której źródła leżały głównie w terrorze, jakim junkrzy i ich poplecznicy trzymali w karbach masy proletariatu wiejskiego.

Rewolucja stanowiła przełomową zmianę w życiu robotników rolnych. Zrównała ich w zasadzie z resztą klasy robotniczej, dała prawo strajku, zniosła stary pruski „porządek dla parobków”, który pozwalał obszarnikowi karać swych robotników chłostą, ograniczyła czas pracy, nie wprowadzając jednak ośmiogodzinnego dnia pracy. Pod względem politycznym robotnicy rolni i ich żony stali się równouprawnionymi obywatelami państwa i to szczególnie musiało oburzać dumnych właścicieli dworów.

Po kilku tygodniach niepewności, widząc załamanie się rewolucji berlińskiej i pojednawcze manewry Eberta obszarnicy zachodniopomorscy wczesną wiosną 1919 roku zorganizowali swój związek „Pommerscher Landbund”.

Jego celem jak się wyraził przewodniczący Landbundu v. Bonin Gültzow, było dążenie do tego, by obszarnicy „pozostali panami we własnym domu”.

Środkami do osiągnięcia tego celu miało być zamrożenie płac robotniczych, niedopuszczenie do zawarcia umów zbiorowych w rolnictwie, maksymalne przedłużenie czasu pracy w rolnictwie, w końcu zaś sterroryzowanie robotników rolnych. Nie było to trudne do spełnienia, ponieważ obszarnicy znajdowali oparcie w przeważającej części administracji państwowej.

Przed wszystkim jednak oparciem Landbundu było wojsko, kierowane przez oficerów junkierskiego pochodzenia. Pruski minister rolnictwa Braun musiał stwierdzić na posiedzeniu parlamentu pruskiego, że Landbund „potrafił postawić na swoje usługi aparat wojskowy. Przez to umiał znaleźć się w posiadaniu broni. Niektóre kierownicze instancje wojskowe współpracują ściśle z Landbundem.”

Zaopatrywanie obszarników w broń miało charakter zorganizowanej i ciągłej akcji, którą należy łączyć z późniejszym osadzaniem na majątkach członków rozwiązywanych przez władze państwowe reakcyjnych Korpusów ochotniczych.

Ukrywane u obszarników karabiny nosiły w poufnych okólnikach „Landbundu” umowną nazwę łopat do melioracji bagien („Spaten zu Moorkulturarbeiten”).

Te stosunki umożliwiły utrzymywanie robotników rolnych w stanie stałego zastraszenia. Wielokrotnie mimo to wybuchające strajki były tłumione przez wysyłane na wieś oddziały wojskowe.

Proletariat Szczecina wymógł wprawdzie w wyniku lipcowego strajku powszechnego obietnicę podpisania we wszystkich powiatach umów zbiorowych z robotnikami rolnymi, jednak w takim np. powiecie szczecińskim Landbund zabronił swym członkom podpisywać takie umowy, żądając od obszarników, którzy ugięliby się pod naciskiem robotników, płacenia kar umownych. W stosunku do dzia-

Gibt es einen

Ausweg?

Hunger u. Elend
Massen-
Arbeitslosigkeit
Kriegsrüstungen
u. Notverordnungen
im
kapitalistischen
DEUTSCHLAND

Arbeit, **Brot und Freiheit**
in der Sowjet-Union

Darüber berichtet **Franz Peters,**
(Berlin) der als Vorsitzender der ersten
Russlanddelegation 10 Wochen durch
die Sowjet-Union reiste.

Sonntag, den 25. Juni 20 Uhr
im Lokal **Lindhöft** im deutsch.
Sprachraum

Große Hilfe,
Sobienow

Ulotka komunistów szczecińskich, zapraszająca na sprawozdanie przewodniczącego pierwszej delegacji robotników niemieckich, która przebywała 10 tygodni w Związku Radzieckim.

Ulotka przedstawia beznadziejną sytuację ekonomiczną i polityczną niemieckiej klasy robotniczej sytuacji robotnika w Związku Radzieckim.

łączy socjaldemokratycznych na wsi stosowano szerokie represje, zwalniając ich z pracy, gdy w tym samym czasie landraci wydawali zarządzenia, uniemożliwiające robotnikom rolnym zmianę miejsca pracy.

Zyjąc w takich stosunkach ogół robotników rolnych doszedł do przekonania, że najpoważniejszą na wsi zachodniopomorskiej siłą pozostaje mimo rewolucji obszarnik, któremu proletariat wiejski może przeciwstawić tylko własne siły. W związku z tym robotnicy rolni strajkowali tylko wtedy, gdy ciężar junkierskiego ucisku stawał się nie do zniesienia. W masach proletariatu wiejskiego dojrzewały jednak nastroje rewolucyjne, które wyzwoliły się w potężnym zrywie wiosną i latem 1920 roku.

PUCZ KAPPA I JEGO NAUKI DLA KLASY ROBOTNICZEJ POMORZA ZACHODNIEGO

13 marca 1920 roku najbardziej awanturnicze grupy junkierstwa i burżuazji organizują w Berlinie przewrót wojskowy, znany pod nazwą „puczu Kappa” od nazwiska wschodniopomorskiego obszarnika Kappa, który stanął na czele nowego rządu. Zwoleńnicy Kappa w oparciu o wojsko podporządkowali sobie administrację wschodnich junkierskich prowincji Rzeszy, podczas gdy tereny o słabych wpływach junkierskich pozostały wierne rządowi konstytucyjnemu.

Do prowincji, które miejscowi junkrzy usiłowali podporządkować Kappowi, należało i Pomorze Zachodnie. W oparciu o wojsko zwoleńnicy Kappa opanowali całą prowincję, jednak zwycięstwo ich było tylko chwilowe, gdyż w obronie konstytucyjnego rządu wystąpiła cała klasa robotnicza Pomorza Zachodniego, przystępując, łącznie z proletariatem całych Niemiec do strajku powszechnego, do którego wezwał je konstytucyjny rząd.

Po raz pierwszy w dziejach Pomorza Zachodniego zastrajkowały równocześnie masy proletariatu i miejskiego i wiejskiego począwszy od przeszło dwustutysięcznego Szczecina, kończąc na małych wioskach. Strajk ten był wielką lekcją solidarności wszystkich wyzyskiwanych i przekonywującym dowodem, że wbrew pozorom to nie junkrzy i kapitaliści, lecz robotnicy folwarków i fabryk są główną siłą polityczną także i w tej zacofanej prowincji.

Szczególny przełom przyniósł ten strajk powszechny robotnikom rolnym, którzy przekonali się, że w wyniku masowej akcji politycznej na wsi obszarnicy są zupełnie osamotnieni i bezsilni. Stąd też, terroryzowane dotychczas masy proletariatu zwałszcza na wsi, przeświadczywszy się o swej sile w wielu wypadkach poszły dalej, niż oczekiwali od nich konstytucyjny rząd, stojący na straży burżuazyjno-demokratycznych porządków społecznych. W wielu wypadkach proletariat wiejski rozbrajał obszarników, oraz kierowane przez nich uzbrojone bojówki, tworzył uzbrojone oddziały, przecinał przewody telefoniczne, napadał na dwory, magazynował skonfiskowaną broń. Demonstracje polityczne przekształcały się więc w początki zbrojnego powstania.

Charakteryzując wypadki marcowe na Pomorzu Zachodnim reakcyjna gazeta „Deutsche Tageszeitung” podkreślała, że „nigdzie, wyjąwszy Meklemburgię, Zagłębie Ruhry i Turynię nie było tyle terroru i gwałtów ze strony rewolucyjnego proletariatu, jak na Pomorzu Zachodnim”. Omawiając sytuację na wsi zachodniopomorskiej gazeta pisała:

„Szczególnie źle było w powiatach: Resko, Szczecin, Nowogard, Świnoujście, Anklam, Greifswald, Franzburg, Ueckermünde. Wszędzie potworzyły się

uzbrojone bandy, które wprowadzały swą dyktaturę. Szczególną rolę odgrywał tu socjaldemokratyczny związek robotników rolnych. Wielokrotnie sam lub przez swych ludzi zaufania wzywał on, aby uzbroić się, zwalczyć wszystko i obwołać dyktaturę proletariatu. Szczególnie wyróżnili się przy tym Paukert ze Szczecina, Genner z Kamienia, Segelrecht z Anklam i Pracht z Franzburga".

Potwierdzenie tego uogólniającego głosu prasy znajdujemy w szczegółowych raportach, zamieszczonych w materiałach archiwalnych. Wynika z nich, że ta działalność wiejskiego proletariatu nie tylko nie zakończyła się z chwilą upadku Kappa, lecz uległa dalszemu zaostrzeniu, gdyż coraz to większe masy robotników rolnych chciały iść teraz „rosyjską drogą”. Świadczyło o tym na przykład hasło dyktatury proletariatu, świadczyła wypowiedź jednego z przywódców robotników rolnych w pow. kołobrzeskim, który powiedział, że robotnicy rolni strajkować będą jeszcze po upadku Kappa i spowodują, że nastąpią tu „stosunki jeszcze gorsze niż rosyjskie”. Gorsze rozumie się dla reakcji. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet wtedy, gdy robotnicy rolni w powiecie kołobrzeskim przestali strajkować dokonali oni napadu na transport karabinów dla bojówek reakcyjnej Einwohnerwehry (samoobrony mieszkańców) w rezultacie czego została przez nich ukryta większa ilość broni.

Elementy powstania zbrojnego widoczne były i w działalności robotników miejskich, zwłaszcza w stolicy prowincji — Szczecinie. Na czele strajkujących robotników stanął znów komitet, składający się z przedstawicieli trzech partii robotniczych. Proletariat Szczecina począł tworzyć natychmiast uzbrojone oddziały, które nie przypadkowo otrzymały nazwę „Czerwona Armia”. Miasto uległo podziałowi na dwie części. Wojsko i reakcyjne bojówki „Zeitfreiwilligenwehr” obwarowały się w koszarach i wysunęły swe placówki głęboko ku śródmieściu, podczas gdy robotnicy stworzyli w pozostałych dzielnicach własny system obronny ze stoczną „Vulkan”, jako głównym ośrodkiem. Przez kilka dni obie siły zbrojne stały naprzeciw siebie, gotowe do walki. Stoczono kilkanaście potyczek, w których padło kilku zabitych. Robotnicy szczecińscy wyprawiali się także poza sam Szczecin w poszukiwaniu broni i amunicji. Przy próbie konfiskaty broni w Stepnicy załoga statku robotniczego — gdyż „Czerwona Armia” szczecińska miała także swoją małą flotę — musiała stoczyć bitwę, która kosztowała ją trzech zabitych.

I w Szczecinie po przywróceniu konstytucyjnej władzy proletariat nie chciał złożyć broni. Uczynił to dopiero w wyniku żmudnych pertraktacji, prowadzonych z wysłannikiem rządu, socjaldemokratą Grzebińskim. Ostatecznej ugody nie podpisał jednak szczeciński przywódca KDP, Schulz.

W okresie puczu Kappa zbrojne starcia z wojskiem czy policją miały miejsce i w innych miastach Pomorza Zachodniego. W Białogardzie w wyniku zbrojnego starcia robotnicy opanowali ratusz i gmach landratury, tracąc siedmiu zabitych i kilku rannych. W Kołobrzegu obyło się bez ofiar w ludziach, gdyż dowódca garnizonu uląkł się zdecydowanej postawy robotników i po pierwszych niepowodzeniach wycofał wojsko do koszar. W Lęborku w wyniku działalności reakcyjnych oddziałów wojskowych atmosfera w mieście była jeszcze przez dłuższy czas tak napięta, że już w 10 dni po upadku Kappa doszło do strzelaniny między ludnością cywilną a wojskiem.

Prawie wszystkie, poza Szczecinem wystąpienia klasy robotniczej, czy to było organizowanie zbrojnych oddziałów i magazynowanie broni, czy też wymuszenie na landracie w Szczecinku rezygnacji z jego stanowiska miały charakter żywiołowy, gdyż jeszcze wówczas brak było klasie robotniczej rewolucyjnej partii. Okres puczu Kappa przekonał jednak robotników tak w mieście jak i na wsi, że

taka partia jest bezwzględnie proletariatowi potrzebna, gdyż bez niej klasa robotnicza nie potrafi osiągnąć tych celów, których osiągnięcie umożliwia jej olbrzymia, lecz bez partii niewyzwolona siła polityczna. Stąd też okres po puczu Kappa będzie cechować szybki rozwój organizacyjny oraz wzrost wpływów KPD i rewolucyjnego odłamu USPD na Pomorzu Zachodnim.

Już w połowie marca zrozumiał to dobrze obóz reakcji, w którym w związku z tym następuje szybka konsolidacja dotychczasowych zwolenników i przeciwników Kappa, związanych odąd wspólnym celem — walką z komunizmem.

Wymownym tego dowodem są dwie odezwy, stojącego za Kappem dowództwa okręgu wojskowego w Szczecinie i wypowiadającego się przeciw Kappowi prezydenta regencji koszalińskiej, dr. Junghanna.

Dowództwo okręgu wojskowego w odezwie swej twierdzi, że „ponieważ przez istnienie dwóch rządów nastąpił w państwie podział, który komuniści wyzyskują dla osiągnięcia swego celu, rewolucji światowej, dr Kapp ustępuje ze stanowiska kanclerza Rzeszy ze względów narodowych i aby nie stać w drodze jednolitemu frontowi przeciw bolszewizmowi. Nam żołnierzom chodzi o to, aby prowadzić dla dobra ojczyzny w jednolitym froncie z całym poświęceniem walkę wypowiedzianą nam przez komunistów”.

Podobnie pisze prezydent regencji Junghann:

„Prawowity rząd Rzeszy dzierży znów mocną władzę w swych rękach. Jednak wielkie jest jeszcze niebezpieczeństwo, które grozi od panoszenia się bolszewików i spartakistów. Bronić się przeciw temu wszelkimi środkami — musi być obecnie pierwszym zadaniem wszystkich Niemców. Do tego jednak trzeba, by wszystkie warstwy ludności zespoliły się ściśle w niewzruszonym jednolitym froncie”.

ROZWÓJ KPD I WALKA STRAJKOWA W MIASTACH

O tym, że obawy zachodnio-pomorskich junkrów i kapitalistów nie były pozbawione podstaw świadczy burzliwy rozwój Komunistycznej Partii Niemiec na terenie całego Pomorza Zachodniego. Rozwój ten możemy scharakteryzować na podstawie szeregu raportów landratów regencji koszalińskiej. Zawierają one również szereg ciekawych materiałów, świadczących o nasileniu walk strajkowych w najbliższych miesiącach po puczu Kappa. W północno-wschodnich powiatach prowincji, gdzie ucisk junkierski był najsilniejszy, rozwój tej sytuacji doprowadził do przygotowań powstania zbrojnego latem 1920 roku.

Taki rozwój sytuacji przewidywał zresztą już w połowie maja prezydent regencji koszalińskiej, pisząc:

„Z wielu stron dochodzą w ostatnim czasie coraz częściej i bardziej stanowczo wiadomości, które przewidują na terenie regencji w najbliższym czasie silny ruch komunistyczny; podobno działają liczni agitatorzy, odbywają się nocne zebrania, jest organizowana służba łączności, istnieją magazyny broni itd. Zwłaszcza zatrudnieni teraz powszechnie w większych ilościach robotnicy leśni i robotnicy większych zakładów przemysłowych na wsi mają być zarażeni komunizmem. Ruch ten ma pozostawać w ścisłej łączności z zamierzonymi powstaniem w Niemczech środkowych, Berlinie, Zagłębiu Ruhry i na wybrzeżu wokół Hamburga i Kilonii.”

Na podstawie wielu informacji prezydent regencji sformułował w kilka tygodni później pogląd, że:

„tak niezależni jak szczególnie komuniści rozwijają bardzo ożywioną działalność, rozbudowują swą organizację w takim stopniu, że przy nadarzającej się okoliczności mogą przemocą obalić rząd i utworzyć dyktaturę radziecką”.

Liczni landraci nadsyłali niepokojące meldunki ze swoich powiatów. Landrat ze Sławna donosi, że komuniści głoszą na publicznych zebraniach hasło uzbrojenia klasy robotniczej, rozbrownienia burżuazji i wprowadzenia przemocą dyktatury proletariatu. Podobnie, jak w powiecie sławieńskim, komuniści koszalińscy prowadzili ożywioną działalność na wsi, gdzie panują nastroje strajkowe. Wśród robotników rolnych powiatu koszalińskiego i okolicznych powiatów szczególnie niebezpieczną — zdaniem policji działalność prowadził działacz komunistyczny z Greifswaldu, Röhl, wymykający się stale usiłującej go aresztować policji. W miasteczku Bobolice, liczącym 3.500 mieszkańców do partii komunistycznej należało 350 osób. Komórka partyjna otrzymywała z Berlina dużo materiału agitacyjnego i propagandowego. Na jednym z zebrzań partyjnych — według sprawozdania landrata — omawiano sprawę „przyłączenia do bolszewików”. W Kołobrzegu komuniści działali nie tyle w mieście, ile na wsi, gdzie znajdowali oparcie w Związku Robotników Rolnych. Landrat kołobrzegi dostrzegał niebezpieczeństwo strajków na wsi i obawiał się, że „gdy dojdzie do strajków, elementy radykalne wykołęją z pewnością tę organizację i należy się obawiać, że zostaną wtedy dokonane gwałty”.

O tym, że rewolucyjne nastroje wśród robotników rolnych powiatu kołobzieskiego szły nieraz zbyt daleko świadczą słowa jednego z działaczy związkowych, który powiedział, że „dziś nie trzeba się więcej obawiać kar”, gdyż „kto dzisiaj zastrzelił obszarnika otrzyma nawet premię”. W powiecie lęborskim wpływy komunistyczne silne były i w mieście i na wsi. Jeszcze w maju niektórzy robotnicy rolni mówili tu: „W ciągu czternastu dni będziemy mieli komunizm”.

Wśród robotników rolnych powiatu lęborskiego, słupskiego, miastecznego i bytowskiego działał znany już nam Scharkowski, który zakładał na wsi komórki KPD. Jedną z nich założył on w Warcinie pod Miastkiem, w dawnej siedzibie Bismarcka. Wpływowi komunistycznemu ulegał w coraz większym stopniu kierownik okręgu (Gauleiter) Zw. Robotników Rolnych, Zielke.

Jednym z założycieli KPD w Białogardzie był wspomniany już Röhl z Greifswaldu, który na pierwszym zebraniu partii scharakteryzował rosyjski system radziecki i podkreślił, że „jedynie ten system może dać prawa również i niemieckiemu robotnikowi”. W tym celu „klasa robotnicza ma mieć otwarte oczy i orientować się, by w odpowiednim momencie mogła przejąć władzę”. Inny z referatów wzywał: „Robotnicy, miejcie oczy otwarte, a gdy rozpocznie się walka, wtedy nie możemy my, proletariusze cofnąć się przed niczym. Przede wszystkim musimy się postarać o to, aby klasa robotnicza dostała do ręki broń”. W ciągu kilku tygodni KPD w Białogardzie stała się tak silna, że komisarz Berendt, specjalista od walki z ruchem robotniczym oświadczył, iż: „Komunistyczna partia w Białogardzie jest jedyną partią, która w ogóle zasługuje na uwagę”. Według przypuszczeń Berendta, komuniści białogardzcy ukrywali wśród siebie towarzyszy z Nadrenii, ściganych przez władze policyjne.

W jednym ze sprawozdań komisarz Berendt pisał o działalności na Pomorzu Zachodnim „Komunistycznego Związku Robotników Rolnych i Małorolnych Chłopów z Niemiec (Komun. — Verband der Landarbeiter und Kleinbauern Deutschlands).

W podobny sposób, co KPD zwiększała swoje wpływy we wschodnich powiatach prowincji rewolucyjnie tam nastawiona USPD. Jednym z przywódców USPD i późniejszym założycielem KPD w powiecie bytowskim był Polak, Franciszek Ługowski.

Wszystkie przytoczone tu fakty wskazują, że KPD oraz rewolucyjny odłam USPD stawiały się w tym czasie poważną siłą polityczną, ciesząc się wzrastającym stale poparciem mas proletariatu tak na wsi jak i w mieście. Tempo rozwoju wpływów komunistycznych było tak silne, że rokowało uczynienie szczególnie z najbardziej ekonomicznie zacofanych wschodnich powiatów prowincji prawdziwych twierdz komunizmu.

Pod wpływem działalności komunistów spotęgowały się wśród ludności pracującej prowincji uczucia przyjaźni do młodego, walczącego ciężko o utrzymanie swej niepodległości rosyjskiego Państwa Rad.

Wśród mieszkańców Pomorza Zachodniego krążyły wówczas szeroko pogłoski o werbunku ochotników do rewolucyjnej armii rosyjskiej. Pogłoski te dotarły do władz regencji i były przyczyną intensywnego śledztwa. Śledztwo nie mogło stwierdzić wyraźnie istnienia takich faktów, lecz wykazało, że pogłoski te były rozpowszechnione w wielu powiatach i stwierdziło wypadki, że robotnicy, chcąc dodać sobie powagi w oczach towarzyszy pracy powiadali im, że zostali zwerbowani do Armii Czerwonej.

Wpływ komunistów uwidocznił się też w licznych strajkach robotników miejskich i proletariatu wiejskiego. Jak stwierdziła jedna z kronik tamtych czasów, „w miastach należą większe i mniejsze strajki do regularnych zjawisk powszedniego dnia zakładów przemysłowych”.

Do najpoważniejszych wystąpień klasy robotniczej w miastach należały:

- 1) ponad dwutygodniowy strajk metalowców w Słupsku, w czasie którego policja była zbyt słaba, by zdobyć się na represje w stosunku do strajkujących (kwiecień 1920),
- 2) strajk ponad 600 transportowców słupskich, w czasie którego policja i wojsko odmówiły ingerencji, uznając, że nie dysponują dostatecznymi siłami (maj),
- 3) trzytygodniowy strajk transportowców Szczecina (sierpień, wrzesień),
- 4) siedmioletniowy strajk transportowców Słupska i Ustki (październik, listopad),
- 5) siedmioletniowy strajk tramwajarzy szczecińskich (wrzesień, październik),
- 6) powszechny strajk pracowników kolei wąskotorowych na terenie całego Pomorza Zachodniego w ostatnich dniach października.

Trzy ostatnie strajki, które miały miejsce już w okresie odpływu fali rewolucyjnej na Pomorzu Zachodnim mimo swej długotrwałości czy masowości zakończyły się klęską robotników.

POWSZECHNY STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH LATEM 1920 R.

Okres najwyższego wzniesienia fali rewolucyjnej przypada na miesiące letnie 1920 roku i jest związany głównie z rewolucyjną działalnością proletariatu wiejskiego. Dzieje walk rewolucyjnych na Pomorzu Zachodnim dostarczyły raz jeszcze dowodów, że natężenie ruchu rewolucyjnego jest nie tyle związane z wielką ilością i skoncentrowaniem proletariatu wielkoprzemysłowego, ile z nagromadzeniem i zaostreniem antagonistycznych sprzeczności między klasami. Stąd też najostrzejszymi formami walki posłużył się na Pomorzu Zachodnim nie proletariatus wielkiego ośrodka przemysłowego Szczecina, który nie potrafił wyzwolić się spod wpływów oportunistycznych SPD, ludzkiej go nadzieją łatwego zbudowania socjalizmu drogą machinacji w parlamencie, a rozproszony proletariatus wiejski, zwłaszcza wschodniej części prowincji.

Robotnicy rolni, którzy w dniach puczu Kappa nareszcie poznali swą siłę, nie pozwolili obszarnikom przywrócić stanu sprzed marca 1920 r., który jak wiadomo, niewiele się różnił od stosunków, panujących na wsi junkierskiej na dziesiątki lat przed rewolucją. W obronie pozycji, zdobytych w dniach marcowych, w obronie zwłaszcza narzuconych junkrom po raz pierwszy układów zbiorowych robotnicy rolni przeprowadzili szereg strajków uciekając się niejednokrotnie do tzw. „czarnego strajku”, tzn. wstrzymując się od karmienia i dojenia bydła, nie dopuszczając przy tym łamistrajków do pracy. Oceniając sytuację na wsi, nadprezydent prowincji Lippmann twierdził, że panuje tam pełna anarchia, lecz „przeciw temu nie można nic zrobić”, gdyż „robotnicy dysponują siłą” i „w obecnej chwili znajdujemy się w pewnego rodzaju bezkrólewiu”. Z takim stanowiskiem nie chcieli zgodzić się obszarnicy, którzy, nie mając jednak dostatecznej bazy masowej na wsi, sprowadzili z głębi Niemiec członków byłych korpusów ochotniczych, którzy walczyli z bronią w ręku przeciw rewolucji w Rosji, na Łotwie i w Niemczech.

Z owych byłych ochotników utworzono uzbrojone bojówki w ten sposób, że jak pisał nadprezydent prowincji Lippmann „w jednym powiecie albo w kilku sąsiednich powiatach zostały umieszczone zwarte oddziały ze swymi dowódcami”, przy czym ilość „ochotników”, umieszczonych w majątkach poszczególnych powiatów wynosiła, według zaniżanych raportów landratów, od 50 do ok. 350 ludzi. Czekać na rozkaz walki o usunięcie demokratycznego rządu w Berlinie, ochotnicy tymczasem terroryzowali miejscowych robotników rolnych, samą swą obecnością odciągając robotników od strajków, a w razie ich wybuchu ochraniając łamistrajków.

Drugi rodzaj siły zbrojnej, którą dysponowali junkrzy stanowiło około 600 oddziałów tak zwanej „samoobrony lokalnej”, istniejących we wszystkich wioskach i miastach Pomorza Zachodniego. Każdy z takich oddziałów liczył po kilkadziesiąt ludzi i uzbrojony był w karabiny, pochodzące z magazynów państwowych.

Oprócz tych legalnych zapasów broni reakcyjne bojówki dysponowały tajnymi magazynami, zaopatrzonymi w rewolwery, granaty, karabiny maszynowe. Na wypadek poważniejszych walk zachowane były armaty, a nawet kilka samolotów.

Trzeci rodzaj siły zbrojnej, na który mogli liczyć junkrzy w razie konieczności sterroryzowania siłą proletariatu wiejskiego stanowiło prócz oddziałów regularnego wojska 6 sotni tzw. Sicherheitspolizei, specjalnie przystosowanej do szybkiego poruszania się i ewentualnych walk w terenie.

Gromadząc z jednej strony siłę zbrojną, obszarnicy równocześnie dążyli do rozbicia znajdującego się w poważnym stopniu pod wpływem komunistów Związku Robotników Rolnych. Głównie drogą przekupstwa i szantażu udało im się oderwać od Związku poważną ilość robotników rolnych, którzy przeszli do kierowanego bezpośrednio przez junkrów „Landbundu”, organizacji jednoczącej wszystkie reakcyjne siły wsi zachodniopomorskiej. „Landbund” zorganizował dla swych członków system taniego i niezmiernie korzystnego ubezpieczenia inwentarza żywego, oraz udzielał zasiłków i premii z okazji urodzeń, śmierci czy zawarcia małżeństwa. Tymi metodami skłoniono w powiecie Kamień ponad 1000, zaś w pow. Gryfice ponad 2.000 robotników do przejścia w szeregi „Landbundu”.

Po takim gruntownym przygotowaniu obszarnicy w oparciu o grupę pracobiorców „Landbundu” zażądali rewizji umów zbiorowych, przez co sprowokowali szeroką falę strajków rolnych, które przy końcu czerwca i w lipcu objęły większość powiatów, w niektórych z nich obejmując prawie wszystkie majątki.

Narzucono robotnikom rolnym strajk toczył się nie tylko w obronie wywalczonych niedawno lepszych warunków pracy. Jak głosiła np. odezwa „Landbundu”

w powiecie szczecineckim chodziło o to, „aby w powiecie Szczecinek nigdy nie doszło do umowy zbiorowej i aby w przyszłości w ogóle nie rozmawiano ze Związkiem Robotników Rolnych”. Chodziło więc o zupełne podporządkowanie się robotników samowoli junkrów, o całkowity powrót do półfeudalnych stosunków na wsi.

Świadomi tego robotnicy, zrzeszeni w swym klasowym związku zawodowym postanowili w wielu powiatach „prowadzić walkę wszelkimi środkami aż do zwycięskiego końca”. W czasie tej fali strajków często uciekano się do „czarnego strajku”, przeszkadzano łamistrajkom siłą w przystąpieniu do pracy, organizowano wspólne wystąpienia robotników kilku folwarków, przeciwstawiano się uzbrojonym bojówkom a nawet policji, uwalniano przemocą aresztowanych robotników. W kilku miejscowościach we wschodniej części prowincji doszło do napadów na dwory i początków zbrojnych wystąpień, czemu położył dopiero kres kilkudniowy raid uzbrojonych po zęby oddziałów „Sicherheitspolizei”. Przy takim nierównym stosunku sił siły robotników rolnych okazały się niewystarczające, zwłaszcza, że prócz terroru policji i reakcyjnych bojówek mieli oni przeciw sobie masy łamistrajków z „grupy pracobiorców Landbundu”, dzięki którym głównie, jak przyznawało samo kierownictwo „Landbundu” udało się tak zdusić ruch strajkowy na wsi, że już odtąd na wsi zachodniopomorskiej nie było nigdy poważniejszych strajków rolnych.

Mimo klęski tej przeszło miesięcznej fali strajkowej w najbardziej dotkniętych junkierskim uciskiem wschodnich powiatach prowincji proletariatspróbuje jeszcze po raz ostatni zerwać się do walki — już nie tylko o zachowanie umów zbiorowych, a o wprowadzenie władzy radzieckiej, o wkroczenie na drogę budowania socjalizmu.

PRÓBA POWSTANIA ZBROJNEGO W PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ CZĘŚCI PROWINCJI

Nie bez przyczyny przygotowania do zbrojnego powstania miały miejsce w okresie ofensywy Armii Czerwonej w Polsce. Jak stwierdzał raport urzędnika policji granicznej w Łęborku „spartakiści, ożywieni dzięki sukcesom Armii Czerwonej w Polsce nadzieją, że bolszewikom uda się przejść Polskę i stanąć u granic Niemiec postanowili zaraz na granicy Niemiec podać Czerwonej Armii rękę i pokazać drogę”.

W jednym z alarmujących sprawozdań Kreisrat z Łęborka donosił, że przywódca niezależnych Horn oświadczył, iż po dojsciu wojsk radzieckich do granicy Niemiec, „jeszcze raz przejdzie przez kraj wielka rewolucja, w której musi wziąć udział cała klasa robotnicza”. Kreisrat z Bytowa donosił, że w wyniku powstania, poprzedzonego strajkiem powszechnym ma być obalony rząd i proklamowana republika radziecka. W ogóle prawie wszystkie sprawozdania urzędowe podkreślały, że celem przygotowywanego powstania zbrojnego było ustanowienie — od Pomorza Zachodniego począwszy, dyktatury proletariatu, utworzenie władzy radzieckiej, wzorowanej na rosyjskim systemie rad.

O drobnych nawet szczegółach przygotowań do powstania były niestety przez gęstą sieć konfidentów poinformowane władze regencji. Liczne raporty, pochodzące z wielu źródeł podawały dane o organizacji, uzbrojeniu, planie działania, składowie osobowym kierownictwa zamierzonego powstania, kontaktach ze Szczecinem i Berlinem oraz dacie wybuchu, którą ustalono na dzień 18 sierpnia.

An das deutsche Proletariat!

Arbeiter, Angestellte, Beamte, Handwerker, Kaufleute und Kleinbauern!
Werttätige aller Berufe in Stadt und Land!

In der dunklen Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

Du wirst ein Kampf um Sein oder Nichtsein!
Um den Kampf um die nackte Existenz,
den Kampf um Leben und Tod!

Denn morgen geht es?

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

Das heißt die letzte Nacht.

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

In Schicksal und Thronen.

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

In Bayern.

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

In der dunklen Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

Generallangst auf das Proletariat!

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

Gegen den Bolschewismus!

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

1. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
2. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
3. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
4. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
5. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
6. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
7. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
8. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
9. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.
10. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

Die deutsche Arbeiterfront soll durch die
falschliche Diktatur in eine einheitliche
Herde von hungrigen Massen ver-
wandelt werden.

Das ist der Sinn und der Zweck der
weisen Diktatur, die mit dem Bolse-
wismusgott durchgeht wird.

Widerst, wolle Ihr, fenne Ihr aus buben!

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

einheitliche, gefasste Front!

Wenn das morgen, wenn die Nacht der Verwirrung und des Chaos, in der die deutsche Nation sich befindet, steht das deutsche Proletariat vor der Aufgabe, die deutsche Nation zu befreien. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat. Die deutsche Nation ist heute in einer Lage, die sie nie zuvor erlebt hat.

Der wacklige Füllhut und die rote Füllhut
erschneit werden.

Der heimlichen Herrentreue und die
weine Töne des Proletariats antworten.

Niemiecka klasa robotnicza nie pozwoli ujarzmić się przez faszystów. Ulotka KPD wzywa „masy pracujące wszystkich zawodów w mieście i na wsi” do jednolitego frontu przeciw faszystowskiej kontrewolucji.

Raporty z Lęborka podawały, że organizatorzy powstania, którzy zbierają się codziennie wieczorem na specjalne narady spodziewają się uzbroić około 500 robotników. Dysponują oni co najmniej pięciuset karabinami, ukradzionymi w grudniu 1918 roku.

Powstanie ma być rozpoczęte obsadzeniem landratury, poczty, ratusza i banków. Policja jest w posiadaniu sporządzonej przez komunistów „czarnej listy” i wykazu komunistycznych mężów zaufania.

W dalszym ciągu donosiły sprawozdania, że robotnicy mieli dysponować również karabinami maszynowymi i miotaczami min. Jeden ze sprawozdawców twierdził, że w lasach koło Bobięcina w powiecie miasteczkim robotnicy urządzili ćwiczenia strzeleckie, w których m. in. posługiwano się karabinem maszynowym. W przeddzień strajku powszechnego miały być przecięte linie telefoniczne, zaś łączność między oddziałami powstańczymi miały utrzymywać sztafety rowerzystów. Organizatorzy powstania spodziewali się, że część Reichswehry przejdzie na stronę klasy robotniczej.

Na podstawie doniesień konfidentów policja znalazła również głównych organizatorów powstania. Byli nimi:

Spielman, przewodniczący USPD („stoi na najbardziej krańcowym skrzydle USPD, skłania się do komunizmu”),

Milewczek, członek USPD, przewodniczący rady związków zawodowych (Gewerkschaftskartell), („nie tak radykalny jak Spielman”),

Zielke, przewodniczący Okręgu Związku Robotników Rolnych w Koszalinie („który się mieni członkiem SPD, jest jednak komunistą”),

Walk, były marynarz, przywódca komunistów.

Na czele powstania miał stanąć komunista Schütte, który miał przybyć ze Szczecina.

Zaalarmowani tymi wiadomościami landraci i prezydent regencji występowali z wciąż nowymi apelami o przysłanie coraz dodatkowych oddziałów policji i wojska, gdyż możliwość przeciwstawienia się miejscowym robotnikom oceniali bardzo pesymistycznie.

Nie przypadkowo datę wybuchu powstania wyznaczyli organizatorzy na dzień 18 sierpnia, przypadający na okres szczytowego napięcia ofensywy Armii Czerwonej w Polsce, gdy według wielu przewidywań wojska radzieckie miały znaleźć się u granic Pomorza Zachodniego.

Nie doszło jednak do wybuchu powstania. Dobrze poinformowane miejscowe władze potrafiły zorganizować odpowiednie przygotowanie i przez zdecydowaną akcję uprzędzić wybuch powstania. Prawdopodobnie nie bez znaczenia był również fakt, że 15 sierpnia rozpoczęła się pod Warszawą wielka kontrofensywa Piłsudskiego, który wkrótce odrzucił wojska radzieckie za Bug.

Kłęska Czerwonej Armii bez wątpienia onieśmieliła rewolucyjne siły na Pomorzu Zachodnim i w rezultacie tego nie doszło do rozpaczliwej walki, która musiałaby się zakończyć kłęską proletariatu.

Fala strajków rolnych w całej prowincji i próba przygotowania powstania zbrojnego w jej północno-wschodniej części były szczytowym punktem wzniesienia fali rewolucyjnej na Pomorzu Zachodnim. Próby te nie poparte dostatecznie przez klasę robotniczą w miastach, szczególnie zaś w Szczecinie, gdzie ugodowe elementy socjaldemokracji wywierały przeważający wpływ na większość proletariatu, zostały szybko stłumione przez siły reakcyjne. Nastąpił odtąd wyraźny spadek aktywności politycznej mas pracujących, junkierstwo i burżuazja znajdowały się stale w ataku, zaś klasa robotnicza w szybkim tempie traciła uzyskaną poprzednio po-

zycję polityczną. W jesiennych miesiącach 1920 roku cel Landbundu został osiągnięty. Junkrzy zachodniopomorscy mogli nareszcie powiedzieć, że rzeczywiście stali się „panami we własnym domu”.

POMORZE ZACHODNIE W OKRESIE ODPLYWU FALI REWOLUCYJNEJ

Po sterroryzowaniu klasy robotniczej Pomorze Zachodnie stało się rezerwą reakcji w skali ogólnoniemieckiej — i odtąd gdy tylko gdziekolwiek w Niemczech zmuszona ona była toczyć poważniejszą walkę z siłami rewolucji, kierowała z Pomorza Zachodniego siły wojska, policji, i reakcyjnych ochotników przeciw komunistom w różnych centralnych i zachodnich prowincjach Rzeszy. Zdziesiątkowany został Związek Robotników Rolnych, osłabione wpływy Komunistycznej Partii Niemiec i partii socjalistycznej.

Poza Szczecinem i niektórymi innymi miastami wszystkie dziedziny życia politycznego zostały uzależnione od różnych reakcyjnych partii i związków, często o charakterze paramilitarnym, które w stosunku do klasy robotniczej posługiwały się z jednej strony demagogią socjalną, z drugiej nieskrępowanym terrorem. Na Pomorzu Zachodnim zaprawiali się w katowaniu postępowych sił na razie tylko niemieckiej klasy robotniczej członkowie partii hitlerowskiej, którzy od 1923 roku rozpoczęli działalność na terenie prowincji.

Przez cały okres po letnich miesiącach 1920 roku klasa robotnicza Pomorza Zachodniego i jej rewolucyjna partia musiały się bronić przed atakami reakcji.

Osiabły wpływy partii socjaldemokratycznej, zmniejszyły się szeregi KPD. Jednak komuniści Pomorza Zachodniego bez przerwy prowadzili walkę w obronie interesów klasy robotniczej, uzyskując częściowe sukcesy w Szczecinie, Słupsku i innych większych miastach prowincji, oraz gdziekolwiek na terenie wsi. Sprawom wiejskim poświęcają zresztą komuniści coraz więcej uwagi, próbując organizować prócz robotników rolnych także chłopów pracujących w specjalnie dla tego celu stworzonych organizacjach „Reichsbund für Siedlung und Pachtung”, „Deutscher Kleinbauern — und Pächterbund”, „Bund schaffender Landwirte”. Ciężkie warunki polityczne podpowiadały im, że wszyscy robotnicy, niezależnie od przekonań mają wspólnych wrogów — burżuazję i junkierstwo i stąd na Pomorzu Zachodnim coraz częściej dochodziło do wspólnych wystąpień socjaldemokratów i komunistów, zwłaszcza w chwilach szczególnie ciężkich dla sprawy proletariatu. Pamiętając, że Związek Radziecki jest ostoją i nadzieją ruchu rewolucyjnego na całym świecie komuniści zachodniopomorscy, znajdujący się sami w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych organizowali zbiórki na pomoc dla wyniszczonego przez wojnę i walki z kontrrewolucją Kraju Rad, usiłując dla tej sprawy pozyskać również inteligencję i drobnomieszczaństwo.

Mimo bohaterstwa i poświęcenia zachodniopomorskich komunistów w przedstawionych już wyżej stosunkach narastającego terroru na partię spadał jednak cios po ciosie. Gdy jesienią 1923 roku w czasie powstania robotników hamburskich fala rewolucyjna w Niemczech osiągnęła najwyższy poziom, na Pomorzu Zachodnim panował pozorny spokój. Miejscowa reakcja osiągnęła nowy sukces, aresztując masowo działaczy komunistycznych, po delegalizacji KPD.

I w następnych latach komuniści zachodniopomorscy prowadzili pełną ofiar bohaterską walkę przeciw atakującemu faszyzmowi, nie potrafili jednak zagrozić Hitlerowi ani drogi do władzy, ani też drogi do wojny o ujarzmienie świata.

* * *

Dzisiaj w zasadniczo zmienionych warunkach polskie masy pracujące na Pomorzu Zachodnim uważają się nie tylko za dziedzica wartości materialnych, stworzonych tu przez proletariát niemiecki, lecz i za spadkobiercę idei, dla których żyli i ginęli najlepsi niemieccy mieszkańcy tej ziemi, idei zniesienia wyzysku i wolności dla wszystkich ludów, którą po raz pierwszy poczęły zwycięsko realizować masy pracujące Rosji pod wodzą bolszewików w październiku 1917 roku. Stąd też obchodząc 40 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na Pomorzu Zachodnim, gdzie przez dziesięciolecie walczyły niemieckie masy pracujące w zwycięskiej walce z reakcyjnymi siłami junkrów i kapitalistów podkreślamy szczególnie internacjonalistyczną treść, kryjącą się w zwycięstwie bolszewików.

Jak bowiem podkreślają teży KC SED na 40 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — „walka bolszewików o utworzenie dyktatury proletariatu stała się odtąd przykładem i nauką dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych. Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zapoczątkowało nowy odcinek w historii proletariackiego internacjonalizmu. Od października 1917 r. stał się Kraj Rad przykładem i źródłem siły do walki dla uciskanych i wyzyskiwanych mas na całym świecie”

Dzisiaj, gdy znów najlepsze siły narodu niemieckiego skupione wokół komunistów, członków KPD i SED muszą toczyć trudną walkę przeciw tym samym siłom, które już raz nałożyły Niemcom okowy faszyzmu, chcemy zapewnić niemieckich towarzyszy: Jesteśmy z Wami! Walczymy o jeden cel, skupieni w obozie socjalizmu, u którego podstaw legło zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. W walce tej będziemy się starali okazać godnymi następcami Waszych bohaterских bojowników, którzy tu, na Pomorzu Zachodnim usiłowali przed czterdziestu laty, nie szczędząc trudów i ofiar budować nowy porządek społeczny, zapoczątkowany przez pierwsze w świecie państwo socjalizmu.

ZRÓDŁA

- WAP Szczecin — Rep. 60 acc 7/31, nr 691 — *Acta des Oberpräsidiums von Pommern, betr. Volksunruhen und Arbeitseinstellung.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 a, nr 5669/IV. — *Acta des Regierungs-Präsidiums zu Stettin, betr. die Beaufsichtigung der sozialdemokratischen und anarchistischen Bewegung.*
- WAP Szczecin — Rep. 60, acc 7/31, nr 690 — *Acta des Ober-Präsidiums von Pommern, betr. Verfolgung verdächtiger oder gefährlicher Personen.*
- WAP Szczecin — Rep. 60, acc 8/42, nr. 825 — *Akten des Oberpräsidenten von Pommern betr. Volksunruhen, Arbeitseinstellungen und Belagerungs-zustand.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 54 — *Akten des Regierungs-Präsidenten in Köslin, betr. Unabhängige Sozialisten und Kommunisten.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 58 a — *Akten des Regierungs-Präsidenten in Köslin, betr. Revolution und ihre Folgen.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 a, nr 5501 — *Acta des Regierungspräsidiums Stettin. Überwachung der öffentlichen Ordnung und Requisition des Militärs seitens der Zivilbehörden.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 57 — *Akten des Regierungs-Präsidenten zu Köslin, betr. Verhängung des Ausnahmezustandes.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 285 a — *Akten des Regierungs-Präsidenten zu Köslin, Streiks in landwirtschaftlichen Betrieben.*

- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 63 — *Akten des Regierungs — Präsidenten in Köslin über die Vorgänge beim Wechsel der Regierungsgewalt.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39, nr 49 — *Akten des Landratsamtes des Landkreises Stolp i. P. betr. Massnahmen gegen die Gefährdung der öffentlichen Sicherheit.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 62. *Akten des Regierungspräsidenten zu Köslin betr. den Landesschutz: Wehrkreis'commando II und Bildung von Einwohnerwehren.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 55 — *Akten des Regierungs — Präsidenten zu Köslin, Unterdrückung von inneren Unruhen, Aufläufen und Tumulten.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39 nr 187 — *Akten des Landratsamtes des Landkreises Stolp i. P. betr. Transportarbeiterstreik in Stolpmünde.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39, nr 179 — *Acta des Landratsamtes zu Stolp betr. gewerbliche Arbeitseinstellungen.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39, nr 27 II — *Akten des Landratsamtes des Landkreises Stolp i Pom. betr. die Landesverweisungen.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 194 — *Akten des Regierungs-Präsidenten in Köslin. Landschutz (grüne Sicherheitspolizei).*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/49, nr 59 — *Akten des Regierungspräsidenten zu Köslin betr. Einwohnerwehr Kolberg.*
- „Volksbote“ — szczeciński organ SPD z lat 1917—1920.
- „Pommersche Tagespost“ — organ konserwatystów zachodniopomorskich (Deutsch-Nationale Volkspartei) z lat 1917—1920.
- Volkman — *Revolution über Deutschland* — Berlin 1930.
- Gerhard Schulze — *Pfäelzer — Deutsche Geschichte — 1919—1933* Berlin (bez daty)
- Gottberg — *Zeitfreiwilligen-Regiment Pommern* — Stettin (bez daty), książka wydana po objęciu władzy przez Hitlera.
- B. Dopierała — *Walka klasy robotniczej prowincji zachodnio-pomorskiej o wyzwolenie społeczne w okresie wzniesienia fali rewolucyjnej; Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza; część I, 1956, część II w druku.*